

Józef Chalcarz

Rola "Cogito" w systemie teoriopoznawczym Leona Noela

Studia Philosophiae Christianae 10/1, 5-27

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF CHALCARZ

ROLA „COGITO” W SYSTEMIE TEORIOPOZNAWCZYM LEONA NOËLA

Wstęp. 1. *Cogito* jedynym punktem wyjścia. 2. Noëla „metoda okazywania” i jej skuteczność. 3. Sądy głównym przedmiotem refleksji krytycznej.
4. Rezultat krytycznej refleksji Noëla nad sądami. Zakończenie.

Wstęp

Na wstępie — kilka zdań informujących o osobie Leona Noëla¹. Był on jednym z wybitnych przedstawicieli szkoły lozańskiej związanej z Wyższym Instytutem Filozoficznym uniwersytetu w Louvain. Jej przedstawiciele chcieli uprawiać autentyczną filozofię Tomaszową, a zarazem ją rozwijać, korzystając z osiągnięć filozofii nowożytnej. Dziedzina, w której zrobiono najwięcej, jest teoria poznania. W systemie nauk filozoficznych dawniejszego tomizmu nie było teorii poznania w dzisiejszym znaczeniu tego terminu. Była natomiast metafizyka poznania, którą jednakże można było wykorzystać przy budowaniu właściwej teorii poznania. Ów proces budowy rozpoczął kard. Mercier, a kontynuował w sposób oryginalny² — właśnie Noël.

Powodem zainteresowania *Cogito* w ogóle, a *Cogito* w rozumieniu Noëla w szczególności, jest to, że: 1^o krytyczna teoria poznania musi mieć za punkt wyjścia „*Cogito*” w takim znaczeniu tego terminu, które wyklucza tak metafizyczne jak i scientystyczne założenia, oraz 2^o wg Noëla *Cogito* jest otwarte i to — jak się wydaje — otwarte na przedmioty transcen-

dentne (w stosunku do świadomości). To twierdzenie Noëla, że *Cogito* jest otwarte, ma niezwykłą doniosłość teoretyczną, bo wskazuje na możliwość uniknięcia idealizmu, uwikłanego przecież w kartezjańskie rozumienie *Cogito*. Noëla koncepcja otwartego *Cogito* mogłaby się więc okazać pomocną przy określaniu punktu wyjścia systemowo uprawianej teorii poznania, w której — jak wiadomo — bacznie trzeba unikać z jednej strony *petitio principii*, z drugiej — *circulus vitiosus*.

1. *Cogito* jedynym punktem wyjścia

Wg Noëla dyrektywa Kartezjusza, by za punkt wyjścia filozofii przyjąć niewątpliwą prawdę, jest słuszna. Ma również jego zdaniem Kartezjusz rację przyjmując, że taką prawdę stanowi twierdzenie *Cogito*³.

U Kartezjusza twierdzenie *Cogito* było punktem wyjścia filozofii w tym sensie, że pełniło, a przynajmniej miało pełnić, rolę pierwszej zasady logicznej⁴. Innymi słowy, miało być aksjomatem filozofii pierwszej. Jego oczywistość polega wg Kartezjusza na oczywistości doświadczenia wewnętrznego. Twierdzenie *Cogito* wyraża u Kartezjusza stanowcze uznanie tego, że myślę.

U Noëla natomiast twierdzenie „myślę” nie miało być aksjomatem. „Nie ma pierwszej zasady naszego poznania i naszych pewności” — twierdzi kategorycznie Noël⁵: Według niego Kartezjusz pozostawał pod urokiem metody matematycznej i dlatego chciał ją zastosować również w filozofii, ale ten zamiar okazał się nie do zrealizowania. „Filozofii nie można skonstruować *more geometrico*”⁶. Wyklucza więc Noël możliwość udowodnienia — we właściwym znaczeniu tego słowa — realizmu poznania. Czyni to zresztą wielokrotnie i całkowicie jasno⁷.

Jest jednakowoż twierdzenie „myślę” również i u Noëla w jakimś sensie pierwszą zasadą, skoro oświadcza, że stanowi ono nie jeden z krytycznych punktów wyjścia, ale jeden jedynie krytyczny — dodajmy: pozytywny⁸ — punkt wyjścia

w teorii poznania⁹. Twierdzenie „myślę” — podkreśla on — dzięki swej oczywistości jest uznawane za prawdziwe przez filozofów różnych orientacji, nawet przez sceptyków¹⁰. Również Tomasz z Akwinu zwraca uwagę na nieobalalność tego rodzaju poznania¹¹.

„Cogito” jest wg Noëla punktem wyjścia teorii poznania w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze dostarcza normy, a lepiej byłoby powiedzieć: reguły stawiania dalszych kroków teoriopoznawczych¹². Po drugie — ogólnie określa pole analizy teoriopoznawczej.

Regułę immanencji¹³ można by sformułować tak: Wolno i należy — na mocy oczywistości — uznać za prawdziwe te i tylko te twierdzenia, które opisują relacje zachodzące między przedmiotami immanentnymi świadomości. W myśl tej reguły następne (oprócz „myślę”) nieobalalne twierdzenie teoriopoznawcze, szczegółowsze od ogólnego „myślę”, można uzyskać w miarę przeprowadzania analizy świadomości, przy czym trzeba raz jeszcze podkreślić, że chodzi tu o analizę fenomenologiczną myślenia, a nie o logiczną analizę twierdzenia „myślę”¹⁴. W uzyskiwaniu jednakże twierdzeń teoriopoznawczych należy zdaniem Noëla postępować według pewnego porządku¹⁵ i w jakimś sensie jest to porządek logiczny. Treści świadomości pozostają względem siebie w stosunkach pierwszeństwa i wtórności logicznej. Analiza świadomości, jeśli ma być dokładna, musi tego porządku przestrzegać. Wydaje się jednak nieprawdopodobne, by tym sposobem można było wykazać (czy jak Noël mówi: „okazać”) realizm poznania. Sam miał tego rodzaju wątpliwości.

2. Noëla „metoda okazywania” i jej skuteczność

W myśl reguły immanencji rozstrzygnięcie zagadnienia, do jakiej kategorii przedmiotów należą bezpośrednie przedmioty poznania zewnętrznego, ma się o k a z a ć¹⁶ na którymś z etapów analizy treści świadomości. Lecz zanim się to miało okazać, Noël nie pozostaje obojętny na wynik, stawiając pytanie,

czy jest możliwe, aby był on realistyczny¹⁷. Należałoby spodziewać się takiej odpowiedzi: Wynik „okazywania” będzie realistyczny, jeśli rzeczy są w takim samym stopniu immanentne świadomości, jak akty poznawcze i ich treści. Tylko w takim bowiem wypadku sceptyk nie miałby żadnych zastrzeżeń odnośnie do rzeczowej wartości poznania zewnętrznego. Odpowiedź, jaką daje Noël, jest jednakże inna. Wynik „okazywania” będzie realistyczny, odpowiada on, „jeśli rzeczy są bezpośrednio widziane w przedłużeniu aktu; jeśli one są, wprost, przedmiotem tego spontanicznego sądu, na który jest skierowana refleksja”¹⁸. Innymi słowy, można okazać, że poznanie zewnętrzne ma wartość rzeczową, jeśli rzeczy poznajemy bezpośrednio. Ale to, że rzeczy poznajemy bezpośrednio, Noël wcześniej zakwestionował. Taka przeto metoda „okazywania” nie może się uwolnić od obu na raz błędów: *petitio* i *circulus*¹⁹.

Dla uzasadnienia, że poznajemy bezpośrednio, Noël ucieka się do dowodzenia apagogicznego, które — jak już wiadomo — uważał za niewystarczające dla teoriopoznawczych celów. Przedstawia się ono tak: Jeśli nie poznajemy rzeczy bezpośrednio, to „skąd pochodziłoby pojęcie rzeczy i na jakiej podstawie moglibyśmy o nich mówić? Na jakiej podstawie moglibyśmy przeciwstawiać rzeczy ideom? Na jakiej podstawie mogliby idealisci zdefiniować swój pogląd? Idee i rzeczy to dwa człony korelatywne, które definiuje się przez przeciwstawienie jednego drugiemu. Czy nie można przyjąć, że obydwa razem wyrażają alternatywę daną bezpośrednio świadomości w przedmiotach, które ona ujmuje?... Idea jest tworem psychicznym, reprezentacją, w której, podmiot wyraża i mówi sobie samemu to, co wie. Ale nie ma reprezentacji bez prezentacji, czyli bez świadomej obecności czegoś danego, co nie jest już tworem psychicznym, ale — co więcej — przeciwstawia się podmiotowi jako przedmiot istniejący wcześniej, który on poprzez swą poznawczą aktywność próbuje wyrazić, zrozumieć i odtworzyć”²⁰.

Powyższa argumentacja nie jest precyzyjna. Pojęcie rzeczy moglibyśmy mieć i wtedy, gdybyśmy bezpośrednio poznawali

tylko zjawiska, tzn. takie przedmioty, które nie byłyby transcendentne w sensie radykalnym. Jedną bowiem z hipotez, najprotszą i najbardziej naturalną, tłumaczącą bierny charakter poznania, byłoby przyjęcie istnienia takiego bytu, jaki zdają się reprezentować zjawiska. Inna sprawa, że nigdy nie moglibyśmy tej hipotezy sprawdzić.

W następnych twierdzeniach swej argumentacji Noël nie odróżnia przedmiotu w ogóle od przedmiotu szczególnego rodzaju, jakim byłyby rzeczy. Niewątpliwie każde pojęcie jest pojęciem czegoś. Ale niekoniecznie tym czymś są rzeczy.

W związku z apagogenicznym dowodzeniem prezentacjonizmu przez Noëla nasuwają się jeszcze zastrzeżenia natury ogólniejszej od poprzednich. Jeżeli bowiem prezentacjonizm można uzasadnić jedynie sposobem apagogenicznym, to twierdzenie „myśle” jako punkt wyjścia w uzasadnieniu wartości rzeczowej poznania zewnętrznego jest bezużyteczne²¹.

Co prawda — oprócz apagogenicznej argumentacji za tym, że na drodze analizy bezpośrednich danych świadomości można stwierdzić rzeczową wartość poznania zewnętrznego, znajdujemy u Noëla również i taką argumentację, która robi użytek z twierdzenia „myśle”. Jej główną przesłankę stanowi teza, że myślenie jest otwarte²². Jednakże z wyjaśnień Noëla okazuje się, że myślenie nie jest otwarte wprost na rzeczy. Myślenie jest „otwarte” wg Noëla w tym sensie, iż nie jest ono puste, tzn. że nie ma myślenia bez przedmiotów, nie byłoby zaś przedmiotów bez realnego zaplecza (*arrière — fond*)²³. Występuje tu więc, aczkolwiek w formie skrótowej, rozumowanie, tłumaczące bierny charakter „myślenia” przyjęciem istnienia rzeczy (transcendentnych), czyli tak zwany (na terenie tomistycznego języka teoriopoznawczego) illacjonizm.

Jeśliżby bierny charakter „myślenia” będącego bezsprzecznym, bo immanentnym świadomości faktem, miał być podstawą uznania go za otwarte na rzeczy, to należałoby przyjąć, że również wg Kartezjusza „myślenie” jest otwarte. Co więcej, trzeba by wtedy stwierdzić, że Kartezjusz pełniej niż Noël uzasadnia to, iż „myślenie” jest otwarte na rzeczy, a nie na jakiś

inny rodzaj bytu transcendentnego, wykorzystując w tym celu nieobalalne twierdzenie „myśle”. Twierdzenie to bowiem stanowi dla Kartezjusza punkt wyjścia pierwszej filozofii, m.in. w tym znaczeniu, że stanowi podstawę do ustalenia ogólnej reguły teoriopoznawczej, prawidła, by użyć kartezjańskiego terminu. Jest nią reguła idei jasnych i wyraźnych²⁴. Dzięki niej wykazuje, a raczej okazuje, że istnieje Bóg, zaś w oparciu o tę prawdę wykazuje fałszywość tych hipotez, które dopuszczały istnienie innych jeszcze, oprócz rzeczy, przyczyn „myślenia”.

Można wszakże jeszcze inaczej interpretować analizowane powyżej teksty Noëla, a mianowicie można je potraktować jako opis poznania zewnętrznego, chociaż niefortunny, bo tworzący pozory illacjonizmu. Przyjęcie tej możliwości jest o tyle podstawne, że w innych miejscach utrzymuje Noël wyraźnie, iż 1° „zasada przyczynowości nie powinna wchodzić w grę, gdy chce się wykazać istnienie rzeczy”²⁵; 2° „Istnienie rzeczy stanowi bezpośrednią daną świadomości”²⁶; 3° obydwie poprzednie tezy mają być dostatecznym argumentem, iż nie uprawia on illacjonizmu²⁷.

Jeśli jednak mielibyśmy tu do czynienia z opisem tego, co konstatuje się w analizie teoriopoznawczej, i to opisem takiego rodzaju, że zdania opisujące miałyby posiadać charakter prawomocny, na mocy reguły immanencji, znaczyłoby to, że Noël nadużył reguły immanencji. Przedmioty zewnętrzne nie są bowiem bezpośrednio w stosunku do świadomości w t y m s a m y m s t o p n i u, co akty poznania i ich treści. Toteż w poznaniu tych pierwszych zdarzają się iluzje i halucynacje. Natomiast poznanie aktów i ich treści jest pewne. Mogę wątpić, czy przedmiot zewnętrzny istnieje w ogóle lub czy jest on obecny w tym miejscu, w którym go widzę. Nie mogę jednak wątpić, że go widzę. Nawet skrajny sceptyk, co słusznie podkreśla Noël, w to nie wątpi. Reguła immanencji pozwala uznać za pewne tylko to poznanie, które dotyczy przedmiotów w takim stopniu bezpośrednich w stosunku do świadomości, w jakim są bezpośrednie akty poznawcze i ich treści.

3. Sądy głównym przedmiotem refleksji krytycznej

Przyjmując, że sądy są głównym przedmiotem teoriopoznawczej analizy, Noël podkreśla, iż kieruje się w tej sprawie dyrektywą Tomasza z Akwinu zawartą rzekomo w słynnym fragmencie „De veritate”, 1,9,²⁸. „Prawda... w umyśle jest jakby wynikiem jego działania, a umysł ją poznaje. Mianowicie następuje ona po czynności umysłu, o ile sąd umysłu odnosi się do istnienia rzeczy. Jest zaś dostępna dla umysłu o tyle, o ile umysł zastanawia się nad swoim aktem, a to nie tylko przez poznanie własnej czynności, lecz także przez ujęcie (jej) stosunku do rzeczy. A jego znów nie można poznać, jeśli nie zgłębi się natury samego aktu; naturę zaś jego można poznać tylko wtedy, gdy się uchwyci naturę zasady działającej, a jest nią sam umysł, w którego naturze leży dążność do uzgodnienia z rzeczami. Przeto umysł poznaje prawdę przez to, że zastanawia się nad samym sobą”²⁹.

Według Noëla nic nie stoi na przeszkodzie, aby w opisanej przez Tomasza refleksji naturalnej oceniającej poznanie zawarte w przedstawieniach zewnętrznych, a której wyrazem są sądy o rzeczywistości zewnętrznej, widzieć model refleksji teoretycznej³⁰. Jej przedmiotem byłyby właśnie owe sądy³¹. Tomasz z Akwinu był prekursorem tej metody uprawiania teorii poznania, którą później rozwinął Kartezjusz³².

Trzeba stwierdzić, że powyższa opinia została oparta na błędnym zrozumieniu Tomaszowego tekstu. Według Noëla Tomasz mówi w nim, że intelekt ujmuje stosunek przedstawień nie do rzeczy samych w sobie, ale do poznania rzeczy³³. Tym samym Tomasz niejako sugeruje, że przedmiotem analizy teoriopoznawczej, która ma na celu prawomocne okazanie rzeczowej wartości poznania zewnętrznego, powinny być te sądy, które dotyczą (z intencji) świata zewnętrznego. Jednakże Tomasz mówiąc o stosunku (proportio) przedstawień do rzeczy ma na myśli stosunek do rzeczy samych w sobie. Taka intencja występuje wyraźnie w Tomaszowej interpretacji sądów egzystencjalnych, których Noël nie brał w ogóle pod uwagę. Wynika to

również z tych przytoczonych powyżej wypowiedzi Tomasza, w których mówi on o konieczności — w celu ujęcia stosunku przedstawień do rzeczy — poznania przez intelekt swej własnej natury, ponieważ dążność, aby w swych poznawczych czynnościach pozostawał w zgodzie ze stanami rzeczowymi, należy do natury intelektu.

Analogia między tym, co na temat roli refleksji intelektualnej utrzymywał Tomasz z Akwinu, a tym, co na temat roli *Cogito* utrzymywał Kartezjusz, nie jest aż tak duża, jak ją ocenił Noël. Jeśli byłoby celowe szukanie analogii między myślą Tomasza zawartą we fragmencie „De veritate”, 1,9 — i tylko w tym tekście — a poglądami filozofów nowożytnych, to można by się jej dopatrzeć raczej w pewnych twierdzeniach metafizycznych, zawartych w „Krytyce czystego rozumu” Kanta. U Tomasza mianowicie we wskazanym powyżej miejscu znajdujemy swego rodzaju krytykę czystego rozumu. Chcąc ocenić wartość poznania intelektualnego, bada on najpierw naturę intelektu.

Przenosząc zagadnienie prawdziwości poznania, której pierwotny (tzn. przedteoretyczny) wyraz formalny należy upatrywać w sądach, z terenu immanentno-transcendentnego na teren immanentny tylko, Noël pozostawał niewątpliwie pod wpływami Merciera, co zresztą sam wyraźnie przyznaje³⁴. Mercier zaś nie odróżniał od siebie dwóch zagadnień: zagadnienia prawdziwości: na czy polega prawdziwość poznania, od zagadnienia sprawdzalności: jak można sprawdzić, że jesteśmy w posiadaniu prawdziwego poznania.

Nie ulega wątpliwości, że nie jesteśmy w stanie porównać naszych przedstawień czy sądów ze stanami rzeczowymi. Zdani jesteśmy na porównywanie jednych przedstawień z innymi przedstawieniami, czy jednych sądów z innymi sądami. Ale nie wolno nam kierując się tą trudnością, chociaż jest ona zasadnicza, zmieniać samej koncepcji prawdziwego poznania, w myśl której bezpośredni przedmiot spostrzeżeń stanowią rzeczy zewnętrzne jako zewnętrzne. Nie wolno naruszać tej koncepcji nawet na zasadzie metodycznego wątpienia. Wspomniana trudność

nie upoważnia do tego. Dotyczy ona bowiem innej sprawy. Nie stwierdzamy w ogóle takiej trudności, która by tę realistyczną koncepcję podważała. Zaś skuteczność sprawdzania realizmu poznania przez porównywanie jednych aktów poznawczych z innymi potwierdza ową koncepcję w stopniu nie dopuszczającym wątpliwości. Jeśli się ją z jakichkolwiek powodów zakwestionuje, to konsekwencją tego może być subiektywny idealizm lub przynajmniej fenomenalizm.

4. Rezultat Noëla refleksji krytycznej nad sądami

Noël ograniczył przedmiot teoriopoznawczej analizy do tych tylko sądów „orzecznikowych”, dotyczących — z intencji — rzeczywistości zewnętrznej, w których „orzecznikami” są pojęcia, a podmiotami „dane”. Reflektując nad tego rodzaju sądami, w każdym z nich Noël wyróżnia — w zależności od udziału aktywności podmiotu poznającego w ich jawieniu się — dwa elementy: taki, który od tej aktywności wyraźnie zależy, tj. pojęcie stanowiące „orzecznik”, oraz taki, który jest dany jako niezależny w swym istnieniu od czynności poznawczej³⁵. Owe dane, które wykrywa refleksja krytyczna w tego typu sądach to według Noëla rzeczy³⁶.

Gdyby nie brać pod uwagę realistycznej intencji Noëla, to na podstawie przeanalizowanych powyżej tekstów należałoby uznać go za idealistę: nie tylko gnozeologicznego, ale również i metafizycznego. Nie mówi on wprawdzie wyraźnie, że dane są podmiotami w (niektórych) sądach, ale 1° mówi, że dane ujawnia się poddając „krytyce” sądy pewnego rodzaju, 2° mówi, że są one obecne w świadomości (à la conscience), 3° przeciwstawia je pojęciom ogólnym, które w sądach (pewnego rodzaju) pełnią rolę „orzeczników”. „Dane” zatem to w systemie Noëla treści świadomości, których korelat: rzeczy transcendentne, został usunięty przez wątplenie metodyczne i obraną metodę przewyciężenia tegoż wątplenia. Wobec tego twierdzenie: „dane są tożsame z rzeczami” należałoby rozumieć w sensie: dane (czyli idee) są bytem realnym.

Błąd Noëla polega na tym, że refleksję teoriopoznawczą, której przedmiotem są treści świadomości, utożsamia z refleksją pierwszego stopnia, której przedmiotem są przedmioty spostrzeżeń zewnętrznych, a jej rezultatem — sądy (pewnego rodzaju). W sądach utożsamiamy przedmioty spostrzeżeń zewnętrznych z rzeczami transcendentnymi, a ściśle mówiąc — uznajemy przedmioty spostrzeżeń za byty transcendentne.

Błąd Noëla był następstwem bezkrytycznego zaufania Mercierowi, wg którego korelatem sądu nie są rzeczy różniące się między sobą i przy tym różne od podmiotu poznającego, ale poznawcze ujęcia rzeczy (*apprehendées*)³⁷. Gdyby się tak sprawy miały, nie wolno by nam było wydawać sądów wprost o stanach transcendentnych, lecz jedynie o spostrzeżeniu tych stanów. Zamiast mówić: na moim biurku leży książka, winniemy mówić: widzę j a k o b y na moim biurku leżała książka. Należałoby więc w zdaniach podkreślać zjawiskowość stanu, do którego odnosiłyby się te zdania. Nawet taka formuła: widzę, że na moim biurku leży książka; nie byłaby uprawniona, gdyż wypowiada ona sąd kategoryczny o stanie rzeczowym. Między formułą: na moim biurku leży książka, a formułą: widzę, że na moim biurku leży książka, zachodzi tylko ta różnica, iż w drugim wypadku jest wskazana podstawa (uznania) sądu „na moim biurku leży książka”: mianowicie to, że widzę. Wyraz „widzę” nie znaczy, że przedmiot mojego widzenia jest tylko zjawiskowy — nawet w formule: widzę leżącą książkę na moim biurku. Dla podkreślenia tej zjawiskowości, trzeba dodać: „jakoby”. Wyrazem „jakoby” należałoby (przy założeniu przyjętym przez Merciera) opatrywać każdy sąd dotyczący rzeczywistości transcendentnej.

Stanowisko Noëla było więc i — co ważniejsze — pozostało sceptyczne. Było sceptyczne na mocy metodycznego wątpienia, przyjętego w przekonaniu, że można go będzie przewyciężyć. Przekonanie to — w wyniku analizy jego wypowiedzi — okazuje się złudne. Obrona przez niego metoda okazała się nieskuteczna wobec celu, na którego realizacji — co badacz jego studiów stwierdza na każdym kroku — zależało mu szczegól-

nie. Tym celem — jak wiadomo — było uzasadnienie realizmu poznania zewnętrznego przez wykazanie, a używając terminu Noëla — okazanie (*montrer*), że rzeczy transcendentne poznajemy bezpośrednio.

Metoda okazywania jest według Noëla jedyną metodą uzasadniania realizmu poznania zewnętrznego. Podkreśla to wielokrotnie w swoich rozprawach. Ale znajdujemy u niego i takie wypowiedzi, w których traktuje dane jako rezultat działania rzeczy transcendentnych na organizm poznającego. W tych wypowiedziach już nie o *k a z u j e* obecności rzeczy wobec świadomości poznającego, ale w *y k a z u j e*, a ściślej mówiąc chce wykazać, że poznanie dotyczy rzeczy transcendentnych³⁸. Jest to jednakże zabieg nie uprawniony. Nie można bowiem przyjąć, że owe „dane” są rezultatem działania świata zewnętrznego, ponieważ teoretycznie nic o istnieniu rzeczy transcendentnych nie wiadomo. Wiadomo tylko, w wyniku refleksji teoriopoznawczej, że „dane obiektywne po prostu są”. Na str. 195 *Le réalisme immédiat*, z którego ten cytat pochodzi, nic nie wspomina Noël o tym, że „dane to po prostu rzeczy” (s. 36 tejże książki). Skoro więc Noël przyjmuje, że istnieją oddziaływujące na organizmy poznającego rzeczy transcendentne, to albo twierdzenie takie uznaje jako rezultat własnego tłumaczenia faktu jawienia się w świadomości danych obiektywnych bez udziału aktywności podmiotu poznającego, albo przeciwnie, zapożyczył tę leżę z psychofizjologii poznania. Jeśli przyjmuje ją w wyniku rozumowania, pozostaje w sprzeczności ze swoją krytyką illacsonizmu³⁹, a jeśli zapożycza z psychofizjologii poznania, nie stosuje się do swego postulatu, który wypowiedział w metateorii poznania, a który głosi, iż teoria poznania jest logicznie pierwsza m.in. w stosunku do nauk szczegółowych, a więc jest od nich niezależna i epistemologicznie i metodologicznie.

Warto odnotować w związku z powyższym, że akcentowanie biernego charakteru spostrzeżeń nie w każdym wypadku jest przejawem illacsonizmu. Jeśli na wstępie teorii poznania nie poddaje się w wątpliwość realizmu naturalnego, a więc bezpo-

średniego, wtedy wolno twierdzić, kierując się biernością podmiotu poznającego wobec danych spostrzeżeń, że owe dane spostrzeżeń zewnętrznych, to nic innego jak rzeczy transcendentne. I tak się we współczesnej teorii poznania robi⁴⁰, w celu teoretycznego opracowania przedteoretycznego realizmu potocznego. Taki zabieg jedynie ujawnia bazę owego przedteoretycznego przekonania, dzięki czemu jest on nie tylko dopuszczalny, ale i wskazany.

Pozostaje jeszcze do zanalizowania w niniejszym paragrafie ten tekst Noëla, w którym mówi on, że refleksja krytyczna nad „myśleniem” stwierdza jeszcze przemożną (nécessaire) tendencję intelektu, aby we właściwej jemu czynności sądzenia pozostawał w zgodzie ze stanami rzeczowymi⁴¹. Powstaje bowiem pytanie, czy w owej konstatacji, będącej u Noëla drugim rezultatem krytycznej refleksji nad myśleniem, nie należałoby upatrywać uprawomocnienia realizmu poznania w prezentacjonistycznym znaczeniu wyrazu „realizm”.

Trzeba przyznać, że refleksja ujawnia tego rodzaju tendencję i jest to poznanie (owo ujawnienie) niezawodne. Człowiek chce poznać autentyczny byt, a nie jakieś mniej lub bardziej subiektywne zjawiska. Zaś refleksja nad samymi sądami pewnego typu wykrywa w nich również niezawodnie przeświadczenie, że realizują one tę tendencję. Ale niezawodne stwierdzenie tej tendencji i tego przeświadczenia nie uprawomocnia treści tego przeświadczenia. Należy bowiem pamiętać, że tendencja ta i to przeświadczenie, dane są świadomości bardziej bezpośrednio niż same rzeczy, co można poprzeć powołaniem się na fakt, że owa „dorzeczowa” dążność intelektu zawodzi. Bez względu na to, jakiego rodzaju argumenty wysunęłoby się za niezawodnością zdolności poznawczych, z teleologicznymi włącznie, trzeba by je uznać za niewystarczające wobec faktu, że niektóre nasze sądy okazują się później fałszywe, aczkolwiek według subiektywnej oceny wydającego je miały one być prawdziwe.

Znajdujemy u Noëla inny jeszcze sposób uprawomocniania realizmu naturalnego, zasadniczo różny od poprzednio omawia-

nego, nie posługujący się regułą immanencji. Punktem wyjścia w tym sposobie argumentowania jest stwierdzenie faktu, iż realizm pojęć i sądów sprawdzamy porównując ich treść z treścią odpowiednich spostrzeżeń⁴². Należałoby dodać, że sprawdzanie to jest efektywne i definitywne przynajmniej w niektórych wypadkach. Przynajmniej w niektórych wypadkach wiemy bowiem na pewno, że jedne sądy są prawdziwe, inne fałszywe. Efektywność zaś tego sprawdzania jest możliwa jedynie pod tym warunkiem, że przynajmniej w niektórych przypadkach⁴³ spostrzegamy (bezpośrednio) rzeczy (transcendentne)⁴⁴. Gdyby bowiem nie były one dostępne bezpośrednio, owo porównanie nie przyniosłoby rezultatu, czyli nie odróżnilibyśmy poznania prawdziwego w realistycznym sensie tego wyrażenia, od poznania fałszywego. Przy pomocy illacji nie można by tego rozstrzygnąć, ponieważ nawet i te spostrzeżenia, które okazują się później halucynacjami, charakteryzują się biernością. Przyjmując reprezentacjonizm, trzeba w konsekwencji zastąpić realistyczną koncepcję prawdziwości poznania koncepcją immanentystyczną⁴⁵. Kontynuując wywody Noëla należałoby dodać, że tak immanentysty, jak również skrajni relatywiści i sceptycy w praktyce życiowej odróżniają, bazując na spostrzeżeniach, poznanie prawdziwe (w realistycznym sensie tego wyrażenia) od poznania fałszywego. Bez tego nie mogliby po prostu utrzymać się przy życiu.

W cytowanych co dopiero tekstach Noël dąży, jak się wydaje, do wykazania, że fakt błędnego poznania nie stanowi podstawy ani dla odrzucenia, ani nawet dla problematyzowania prezentacjonizmu; co więcej, możliwość odróżnienia fałszu od prawdy (w jej realistycznym rozumieniu) stanowi nieodparty argument za prezentacjonizmem. Gdyby takie ich odczytanie było zgodne z intencją Noëla, znaczyłoby to, że odkryliśmy u niego także pozytywne⁴⁶ uzasadnienie realizmu poznania, takie które nie było poprzedzone kwestionowaniem rzeczowej wartości tego poznania. Jest to jedyny rodzaj krytyki poznania, który 1° nie zawiera błędu *petitio principii*, 2° nie prowadzi do rezygnacji z realizmu, 3° jest potrzebny — nie tylko ze wzglę-

dów psychologicznych, jeřliby tak wolno nazwać potrzebę dyskusji z przeciwnikami prezentacjonizmu, ale przede wszystkim ze względu obiektywnych (ze względu na rozbieżność rezultatów poznawczych).

Powstaje pytanie, którą z uprawianych i głořzonych przez Noëla krytyk poznania naleŹy uznać za reprezentatywną dla tego filozofa: czy krytykę radykalną⁴⁷, czy krytykę umiarkowaną⁴⁸. JeŹeli weźmie się pod uwagę nie tylko ilořć stron, które poświęcił krytyce radykalnej, ale przede wszystkim jego ořwiadczenie, iż twierdzenie „myślę” (w jego minimalistycznym znaczeniu) jest jedynym krytycznym punktem wyjřcia, to trzeba przyjąć za reprezentatywną dla Noëla tę włařnie krytykę. Inne formy uzasadniania realizmu naturalnego występujące u Noëla, a więć ta, która występuje w krytyce umiarkowanej, oraz postępowanie apagogiczne⁴⁹, z chwilą⁵⁰ przyjęcia *Cogito* (w minimalistycznym sensie tego twierdzenia) za jedynie krytyczny punkt wyjřcia w teorii poznania, pełnią u Noëla rolę drugorzędną, niejako uzupełniającą.

Zakończenie

Wg van Rieta idea krytyki radykalnej, która prowadzi do uznania prezentacjonizmu, powstała w umyřłowości Noëla pod wpływem G. Zamboniego, P. Rousselota, Maréchal'a i Maritaina. Oni włařnie zwrócili jego uwagę na to, iż poznanie zmysłowe i poznanie intelektualne pozostają do siebie nie w stosunku czasowego pierwszeństwa czy logicznego podporządkowania, lecz stanowią jednolitą całość o aspekcie zmysłowym i intelektualnym⁵¹. Gdy zaś zdał sobie z tego sprawę, dostrzegł, Źe fakt owej niepodzielności poznania moŹe być wykorzystany w celu bezpośredniego uzasadnienia realizmu poznania. Skoro poznanie ludzkie jest niepodzielne, to tzw. dane zmysłowe są po prostu danymi poznania. Refleksja moŹe je ujawnić z taką samą niezawodnością, jak ujawnia inne dane: akty poznawcze i ich treści.

Noël nie zauważył wszakże tego, że jeśli się wpiery zakwestionuje rzeczową wartość poznania, to dane zmysłowe trzeba uważać, choćby tylko metodycznie, za treści świadomości. Nie mogę wtedy twierdzić: widzę książkę, ale: mam świadomość, czy — jak zwykliśmy mówić — mam wrażenie, że widzę książkę. Takie poznanie jest pewne, lecz jest to poznanie wewnętrzne, a nie zewnętrzne. Mam wprawdzie zarazem wrażenie, że treści te zostały mi niejako narzucone z zewnątrz, że są właśnie dane, a nie wytworzone przez mnie, i tu jest — by użyć zapożyczonego z fizjologii terminu — punkt newralgiczny immediatyzmu Noëla, ale to jeszcze nie wystarcza, by te dane uznać za rzeczy. Nawet w halucynacjach, gdy jeszcze nie wiemy o tym, że ulegamy halucynacji, przedmioty wydają się być dane. Na drodze zaś illacji nie można, bez popadania w błąd *petitio principii*, wykazać, że owe dane pochodzą od przedmiotów transcendentnych.

Noël podświadomie wyczuwał, że jego immediatyzm jest nieskuteczny. W przeciwnym bowiem razie nie uzupełniałby tyle razy tego niby niezawodnego uzasadnienia, jakim miało być „okazywanie”, uzasadnieniami innego rodzaju. Niemniej jednak nie zmienił on już swego metodologicznego stanowiska⁵², mimo że E. Gilson wykazywał niekonsekwencje w jego immediatyzmie⁵³. W ostatnim swym artykule stwierdza, że jego długoletnia dyskusja z Gilsonem spowodowała tę jedynie zmianę w jego stanowisku, iż lepiej je sobie uświadomił i precyzyjniej określił. Wyrażna niezgodność stanowisk to jedyny profit dyskusji w ocenie obydwu dyskutantów, ale lepszy — podkreśla Noël — od pozornej zgodności.

¹ Żył w latach 1878—1953; cały twórczy okres swego życia spędził on w Louvain.

² Noël odrzucił illacjonizm Merciera przyjmując immediatyzm, ale swoście rozumiany.

³ *Le réalisme immédiat*, Louvain 1938, 136.

⁴ Zob. *Rozprawa o metodzie*, IV, 32. W przekładzie W. Wojciechowskiej (Kraków 1950) 26.

⁵ *Notes d'épistémologie thomiste*, Louvain 1925, 64. Por. tamże, 65. *Le réal. imm.*, 107, 136.

⁶ *Notes*, 25.

⁷ Por. *Notes*, 35: „Nie trzeba żadnego dyskursu (démarche), by nawiązać kontakt poznawczy z rzeczami”. Tamże, 56: „Zadanie realizmu nie polega na zabezpieczeniu podstaw drogą rozumowania”.

Noël przeciwstawia metodę okazywania (montrer), którą stosuje i która — co ważne — ma być jedyną stosowalną metodą w celu uzasadnienia realizmu poznania zewnętrznego, metodzie wykazywania (démontrer), której nie można w tym celu zastosować. Zob. *Notes*, 25, 64, 65, 238, 240. *Le réal. imm.* 37, 111, 263, 264, 270).

⁸ Stwierdzenie „myśle” zostało tu nazwane pozytywnym punktem wyjścia w celu odróżnienia go od neutralnego punktu wyjścia, jakim jest u Noëla problem.

⁹ Por. *Notes*, 28, 80, 81. *Le réal. imm.* 138, 139, 161. *Réalisme méthodique ou réalisme critique?* w: *Bulletins de la classe des lettres... de l'Académie Royale de Belgique*, 5-e série, t. 28 (1931) 111—129; 119, 120.

¹⁰ Por. *Notes*, 25, 138, *Le réal. imm.*, 39, 140, 263, 270. J. Stepa *Poznawalność świata zewnętrznego w oświeceniu św. Tomasza*, Lwów 1930, 46, 47, 48.

¹¹ Powołuje się tu Noël na następujący tekst Tomaszowy: „Każdy doświadcza w sobie samym, że ma duszę i że dusza ożywia”. *In De anima*, I, lect. 1.

¹² Por. *Notes*, 25, 68, 80, 81.

¹³ Tak ją odtąd będę nazywał.

¹⁴ Podobnie interpretuje odpowiednie teksty Noëla G. van Riet. Zob. *Problèmes de l'épistémologie*, Louvain 1960, 104.

¹⁵ Por. *Notes*, 228: Le point de départ d'une réflexion philosophique me paraît être l'acceptation des données immédiates de la conscience. Il y a là un terrain commun à la plupart des philosophies. Cela permet d'entamer la conversation. Je sais bien que parmi les données immédiates de la conscience se trouve le réel, mais ce n'est point la première chose que je dois montrer.

Tekst ten, jak się zdaje, zawiera odpowiedź Noëla na zarzut Gilsona: „W jakim sensie *Cogito* ma być pierwszym warunkiem wszelkiego poznania, jeśli *res sunt* jest również bezpośrednio znane jak *Cogito*”. *Realizm*

tomistyczny, Opracowanie zbiorowe (bez nazwisk tłumaczy), Warszawa 1968, 76—77.

¹⁶ Por. *Le réal. imm.*, 37: „Jedynym zadaniem realizmu bezpośredniego, który byłby realizmem krytycznym, jest okazać, że między przedmiotami świadomości jest taki przedmiot, który nie zależy od tego poznania, w którym go ujmujemy”. Por. tamże, 25, 39, 64, 65, 238, 240. *Notes*, 35: „Nie trzeba żadnego dyskursu, by poznać rzeczy. Wystarczy uświadomienie sobie tego, co poznajemy”. Tamże 56: „Zadanie realizmu nie polega na zabezpieczeniu podstaw drogą rozumowania, lecz raczej opiera się na skonstatowaniu pierwotnych danych świadomości”. Por. tamże, 36, 111, 263, 264, 270. Por. J. Stepa, Dz. cyt. 77: „Bezpośredni realizm dla zapewnienia sobie odnośności pojęć do rzeczy nie odwołuje się do żadnych dowodów ani rozumowań, jak to czyni realizm pośredni, lecz tę odnośność uważa za fakt, który należy tylko skonstatować we wtórnym akcie umysłu”.

¹⁷ Stepa był słuchaczem Noëla w Louvain. Por. „Mais peut-on admettre qu'une réflexion de l'esprit sur son acte atteigne, en même temps, les choses?” *Le réal. imm.*, 153. J. Stepa, Dz. cyt., 81: Czy jednak refleksja nad samą czynnością umysłu pozwala jednocześnie ująć rzecz?

¹⁸ *Le réal. imm.*, 153: Oui, si les choses sont immédiatement vues dans le prolongement de l'acte, si elles sont, directement, objet de ce jugement spontané sur lequel la réflexion revient.

¹⁹ Jeżeli się nie założy, w tej metodzie, że poznajemy bezpośrednio, to nie znajdzie się dostatecznej podstawy do przyjęcia realizmu bezpośredniego, a jeśli się to, przeciwnie, założy, popadnie się od razu w błędne koło (gdyż to się akurat założy, co miało być wykazane).

²⁰ Por. *Le réal. imm.*, 37: Il faut bien, semble-il, que cela puisse se montrer, car enfin, sans cela, d'où viendrait la notion de réel, et comment en pourrions-nous parler? Comment pourrions-nous opposer le réel aux idées? Comment l'idéalisme lui-même pourrait-il se définir? Idée et réel sont deux termes corrélatifs et qui se définissent par leur opposition mutuelle. Ne peut-on pas penser que tous deux expriment ensemble une alternative immédiatement offerte à la conscience dans les objets qu'elle atteint?... L'idée, c'est l'oeuvre de l'esprit, la représentation dans laquelle il exprime et se dit à lui-même ce qu'il sait. Mais pas de représentation sans une présentation, présence conscience, elle aussi, d'une donnée qui n'est plus l'oeuvre de l'esprit, qui au contraire s'oppose à lui, comme un objet préexistant, qu'il essaie d'exprimer, de comprendre, de reproduit par son activité.

²¹ Nie znaczy to, by ono miało być bezużyteczne w jego rozumieniu maksymalistycznym.

²² Por. *Le réal. imm.*, 104: Le Cogito n'est pas nécessairement fermé, il peut être ouvert. Si la réflexion y prend son point de départ, rien n'em-

pêche qu'elle en sorte ensuite pour atteindre, au delà, des réalités extérieures et distinctes de la pensée. Tamże, 285: Logiquement, il n'est pas nécessaire qu'une philosophie, prenant le *Cogito* comme point de départ, aboutisse à l'idealisme. Il suffit qu'elle élimine de cette position initiale les restrictions arbitraires dont Descartes l'entoure. Au lieu d'être fermé le *Cogito* sera ouvert.

²³ Por. *Le réal. imm.*, 32: Sans cet objet, pas de pensée, car il n'y a pas de pensée vide: en face de la pensée pensante, il y a toujours la pensée. Et les deux termes, pour nous, ne s'identifient pas: il n'y a pas dans la conscience humaine, de pensée qu n'ait pour objet qu'elle même à l'exclusion de tout autre contenu. Tamże, 140: ... nous avons cru que la critique pouvait... constater ...qu'il n'y a pas de pensée sans objet et qu'il n'y a pas davantage d'objet sans réalité. Tamże, 286: Il n'y a pas de pensée sans objet, une pensée vide est une néant de pensée. De ce néant rien ne sortira... Il faut donc qu'à coté du sujet la réflexion trouve l'objet, elle y est nécessairement poussée sous peine de ne trouver davantage le sujet. Et elle ne trouvera pas seulement l'objet. Un objet pur, à son tour, est un néant d'objet, il n'y a pas d'objet sans un arrière fond de réalité (podkreślenie — J. Ch.)

²⁴ Por. *Rozprawa o metodzie*, IV, 33 (wyd. cyt., s. 26): „A zauważywszy, że w zdaniu myślę, więc jestem nie ma nic innego co by mnie upewniło, że mówię prawdę, jak tylko to, że widzę bardzo jasno, iż aby myśleć, trzeba istnieć, uznałem, że mogę przyjąć za ogólne prawidło, że rzeczy, które pojmuję bardzo jasno i bardzo wyraźnie, wszystkie są prawdziwe”.

²⁵ *Notes*, 220: ...le principe de causalité ne devait pas entrer en ligne pour établir l'existence d'un réel.

²⁶ Tamże: L'existence d'un réel est une donnée immédiate de la conscience.

²⁷ Por. tamże: Il est donc très clair que je ne professe pas „l'illationisme" que l'on prête à l'„Ecole de Louvain”.

²⁸ Według Van Rieta pierwszy zwrócił uwagę na ten tekst J. Kleutgen. Zob. *L'épistémologie thomiste*, Louvain 1946, 81.

²⁹ Tłumaczenie polskie — Stepy.

³⁰ Por. *Le réal. imm.*, 108: „Comment ne pas connaître ici la réflexion critique dont nous parlions tantôt? Por. tamże, 147, 148, 149.

³¹ Zobaczymy później dlaczego. Z tekstu Tomasza to nie wynika. Według Noël'a tak.

³² Noël widzi analogię między treścią cytowanego tekstu Tomasza a treścią tych tekstów Kartezjusza, w których i według których *Cogito* jest pierwszą zasadą oraz prawidłem filozofii pierwszej. Por. *Notes*, 237, 238, 239. *Le réal. imm.*, 108, 147, 148, 149, 151, 262, 263, 270, 283.

³³ Por. *Le réal. imm.*, 110: Je ne fais que traduire un autre passage classique: „Judicat rem ita se habere sicut est forma quam de re apprehendit...

Aliquam formam significatam per praedicatum applicat alicui rei significatam per subiectum”. (*S. Theol.*, I, 16, 2). Por. *Notes*, 70.

Noël potraktował drugie zdanie cytowanego tu tekstu Tomasza jako bliższe określenie zdania pierwszego sprowadzając tym samym sądy egzystencjalne do sądów orzecznikowych, w których człony odniesienia znajdują się rzekomo w immanencji świadomości. Lecz w myśl Tomaszewego realizmu również w sądach orzecznikowych (jeśli dotyczą rzeczywistości zewnętrznej) członami odniesienia są rzeczy (transcendentne), czy mówiąc ogólniej: stany rzeczowe.

³⁴ Por. *Notes*, 31: D'après cette (de Mercier) interprétation (de la théorie thomiste de la vérité), la vérité ne git pas dans un rapport de nous à des choses séparées et distantes, rapport qu'évidemment aucune réflexion ne saurait jamais découvrir, et qui serait même de toutes façons inconnaissable pour nous, puisqu'il est impossible que nous connaissions jamais ce avec quoi nous n'avons aucune relation. Le rapport est tout entier, si l'on peut dire, transporté, à l'intérieur de la conscience, ses termes sont, l'un la réalité appréhendée (podkreślenie — J. Ch.), l'autre le jugement de l'intelligence.

³⁵ Por. *Le réal. imm.*, 111: pour satisfaire aux exigences critiques, il ne suffit pas croire que la connaissance débouche sur les choses, il faut montrer qu'il en est bien ainsi. La critique thomiste du jugement nous fait reconnaître d'un coté les notions, les idées, les représentations, oeuvre de l'esprit, dans lesquelles il se dit à lui-même ce qu'il sait: ce sont, en termes de logique, les prédicats des jugements. En face d'eux, il y a, présente à la conscience, une donnée qui n'est plus l'oeuvre de l'esprit, qui au contraire s'oppose à lui comme un objet préexistant, qu'il essaye d'exprimer, de reproduire par son activité. Tout est dans cette l'opposition”. Por. tamże, 37, 38, 114, 174, 175, 185, 195. *Réalisme méthodique*, 127, 128.

Tekst powyższy wymaga dwóch wyjaśnień. 1° Noël nie mówi w nim wyraźnie, że dane są podmiotami (niektórych) sądów. Ale wynika to z tekstu. 2° Mówiąc, że dane są podmiotami (niektórych) sądów referuję myśl Noël'a. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że podmiotem w sądzie jest termin myślowy, a nie jego desygnat czy denotat. Ujmując w cudzysłów termin: dane chcę zaznaczyć, że używam tego terminu w takim znaczeniu, jak go rozumiał Noël.

³⁶ Por. *Le réal. imm.*, 112: Que signifie en effet le mot „réel”? Que peut-il signifier de plus qu'une objectivité indépendante de l'esprit? Tamże, 37: „Cette donnée, c'est le réel, et je ne vois pas que ce mot puisse avoir originairement un autre sens pour nous. Por. tamże, 205: „Nous n'avons pas besoin maintenant d'examiner de plus près quels sont exactement les éléments perçus par les sens qui forment la base première de notre expérience, ni quel genre et quel degré de réalité ils nous livrent. Qu'il y ai,

afferte à la conscience dans la sensation, une donnée à la fois indépendante du sujet et immédiatement présente, c'est tout ce qu'il nous faut pour les questions qui nous occupent en ce moment". Cette donnée fonde notre connaissance du réel Por. tamże, 38, 170, *Notes*, 73, 74, 75, 76, 92.

³⁷ Zob. przypis 34.

³⁸ Por. *Le réal. imm.*, 195: „Les données objectives sont, tout simplement, tel est le premier resultat de l'analyse épistémologique. Il ne peut être question à ce moment de les regarder comme étant en moi; la notion même du moi n'apparaît qu'en relation et en opposition avec elles. Ce n'est qu'un travail ulterieur de comparaisons et de discriminations qui peut me conduire à penser que pour une parte ces données sont conditionées par les organes d'un corps qui est le mien, tout en étant pour une autre parte le resultat de l'action d'un agent extérieur sur ce corps (podkreślenie — J. Ch.) Por. tamże, 285, 294.

³⁹ Por. *Le réal. imm.*, 263: „Le réalisme indirect. partant de la conscience immédiate d'une réalité psychique pour atteindre la réalité externe au moyen du principe de causalité ne parait pas résister à la critique. En effet, il est bien vrai que la réalité de la conscience, si elle est changeante et contingente, devra avoir une cause autre qu'elle-meme. Mais ont ne démontrera pas que les représentations, si elles ne sont que les termes psychiques, aient pour cause une réalité extérieure dont elles soient la copie". *Notes*, 91: „Toutes ces opérations seront mentales; d'un donné première qui ne serait que mental elles ne feront rien sortir de plus, elles n'y ajouteront rien de plus que du mental: la réalité surajoutée aux objets par un travail quelconque de réflexion sera toujours une réalité pensée". Por. tamże, 35, 36, 73, 96. *Le réal. imm.*, 33, 34, 159, 160.

⁴⁰ Tak rozumieją krytykę realizmu naturalnego prawie wszyscy współcześni teoretycy poznania. Zob. m.in. F. Gabryl, *Noetyka*, wyd. 2 Lublin (b.r.w.), 4, A.M. Krapiec, *Dz. cyt.*, 124 J. Maritain: *Distinguer pour unir ou les degrés du savoir* ed. 5. Paris 1948, 180, 181. F. van Steenberghen: *Epistémologie*, wyd. cyt., 30, 31. A.B. Stępiej, *Dz. cyt.* 26.

⁴¹ Por. *Le réal. imm.*, 157: „Il suffit, pensons-nous, de la réflexion qui enveloppe un jugement quelconque. L'intelligence, dès qu'elle se met à faire son oeuvre propre, se rend comte de la tendance nécessaire qui lui impose de conformer cette courbe aux choses. Elle n'est tranquille et satisfaite qu'à ce prix. Le jugement qui n'est pas dominé par la manifestation objective de la convenance réciproque des termes, est un jugement forcé; l'esprit ne s'y repose pas; la volonté peut bien le tenir dans l'assentiment, il reste agité et inquiet jusqu'à ce qu'il obeisse à son mouvement propre et naturel qui est de se laisser déterminer par son objet". Tamże 158: „Des que l'esprit s'écarte des choses, il sent la nécessité s'y conformer, cette nécessité le domine, elle est la loi de la verité du jugement". Por. tamże, 175, 176.

⁴² Por. *Notes*, 99: Mais lorsqu'il s'accompagne de réflexion critique, celle-

-ci tache à mesurer exactement la portée et la valeur des resultats obtenus. Comment le fera — si non en ramenant toujours aux bases réelles o'ou l'on est parti?" Tamże, 114: „Mais dans la simple appréhensions l'esprit se repose tranquillement, c'est d'elle, en somme, que partent les jugements, c'est à elle qu'il faut les ramener pour controler leur valeur". *Le réal. imm.*, 110: „Comment peut se faire cette comparaison? Elle implique évidemment la présence immédiate des choses à l'esprit". Por. tamże, 158, 176.

⁴³ Sądy porównujemy z tymi spostrzeżeniami, które same wytrzymały próbę porównania z innymi spostrzeżeniami, dotyczącymi tego samego przedmiotu, spostrzeganego w tych samych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych (organicznych).

⁴⁴ Por. *Notes*, 70: La vérité du jugement n'est pas toute la vérité. Il y a plus, bien que la vérité soit principalement dans le jugement, elle n'y est qu'appuyée sur les choses, laissée à elle-meme, elle ne serait plus rien. Et si nous poursuivons avec quelque attention l'analyse des textes que nous venons de citer, nous découvrons aussitot que, bien loin de s'accommoder d'une vérité „immanente", ils impliquent au contraire l'hypothèse que la pensée saisit directement les choses. W tym miejscu Noël sobie uświadamia, iż nie można rezygnować z klasycznej koncepcji prawdziwości poznania z powodu niemożliwości porównania treści poznawczych z rzeczami i zastąpienia jej koncepcją immanentystyczną. Jedynym bowiem warunkiem efektywności sprawdzania sądów dotyczących świata zewnętrznego jest to, że poznajemy bezpośrednio rzeczy same w sobie.

⁴⁵ Por. *Le réal. imm.*, 205: Si l'expérience sensible n'atteint qu' une image, nous sommes séparés des choses, nous n'avons plus aucun moyen de les retrouver avec certitude: il faut, pour fonder nos certitudes, que nous touchions par quelque coté aux choses et nous n'y toucherons que par les sens extérieurs Tamże, 111: ...si je n'ai que des representations, toute comparaison est exclue, la recherche du réel devient une ronde sans terme et sans espoir. Le réalisme indirect n'a d'autre issue que l'idealisme. Tamże, 185: „La présence primitive, c'est du réel, ou bien il n'y a pas de réel pour nous". Tamże, 197: „Presence immédiate du réel au sujet connaissant, saisie des choses sans intermédiaire, telle nous a puru la condition essentielle du réalisme". Tamże, 272: There are only two possible issues which can be discussed: either knowledge never attains anything except mental termes and, then, there is no comparison whatsoever between the mind and anything outside it, or else the real is attained im some way by a kind of knowledge which does not terminate in mental terms but rather in reality itself, and in this case comparison is possible". Zob. tamże 158, 170, *Notes*, 92: „...il faudra choisir entre la négation du réel et affirmation du réalisme immédiat". Zob. tamże 69, 96, 114.

⁴⁶ tzn. takie uzasadnienie, które jest czymś więcej niż uzasadnieniem apagogicznym.

⁴⁷ tzn. taką, w której na wstępie problematyzuje się realizm naturalny.

⁴⁸ tzn. taką, w której mimo pozorów (formy pytania) nie problematyzuje się realizmu naturalnego. Pytanie, czy poznajemy (bezpośrednio) rzeczy, czy jedynie ich reprezentacje, należy rozumieć jako zapowiedź dyskusji z reprezentacjonistami.

⁴⁹ Van Riet nie dostrzegł u Noëla owej umiarkowanej krytyki. Najwi-
doczniej traktował ją jako uzasadnienie apagogiczne, co jest o tyle zro-
zumiałe, że teksty, które tu zostały zinterpretowane w sensie krytyki po-
zytywnej (umiarkowanej) pozwalają się zinterpretować również w sensie
uzasadnienia apagogicznego. Przyjąłem interpretację pierwszą, gdyż jak mi
się wydaje, w cytowanych tekstach Noël podkreśla nie sprzeczność idea-
lizmu jako logicznego następstwa reprezentacjonizmu, chociaż w innych
miejscach to właśnie akcentuje, ale niemożliwość odróżnienia na drodze
illacji poznania prawdziwego, w realistycznym sensie terminu „poznanie
prawdziwe”, od poznania fałszywego, przy czym faktem jest, że odróżniamy
sądy prawdziwe od fałszywych porównując ich treści z treściami spostrze-
żeń. Czynią to również i ci filozofowie, którzy w teorii zrezygnowali z pre-
zentacjonizmu, a więc i realizmu.

⁵⁰ Van Riet ustalił ten czas na rok 1925.

⁵¹ Zob. G. van Riet: *Problèmes de l'épist.*, 133, 134. Ustalenie van Rieta,
iż dopiero po 1925 roku Noël zaczął głosić, że świadomość ludzka stanowi
ściśłą jedność, można potwierdzić porównując *Notes d'épistémologie tho-*
miste z *Le réalisme immédiat*. Odpowiednie teksty znaleźć można tylko
w tej drugiej książce. Zob. ss.: 38, 39, 185, 186, 197, 198, 230, 276, 293. Jed-
ność świadomości podkreśla Noël tak mocno, że teza ta uchodzi za jedną
z charakterystycznych tez dla gnozeologicznych poglądów Noëla.

⁵² Zob. G. van Riet, Dz. cyt., 131.

⁵³ Zob. L. Noël, *Le „réalisme critique” et le Bon désaccord*, Rev. Neosc.,
t. 43 (1940) 41—66.

LE RÔLE DU „COGITO” DANS LE SYSTÈME ÉPISTÉMOLOGIQUE DE L. NOËL

Résumé

¹ L'attention provoquée par le „Cogito” trouve sa cause dans la règle,
que le point de départ dans la théorie critique de la connaissance devrait
être le „Cogito”. Mais le „Cogito” de Descartes a les conséquences idéali-
stiques. D'après Léon Noël (1878—1953) en l'opposition à Descartes, Le „Co-
gito” est ouvert. Il semblerait, que le „Cogito” dans la conception de Noël
peut être le poin de départ de la théorie critique de la connaissance.

² Selon Noël, le „Cogito” est une affirmation sure; même les sceptiques
n'y font, en principe, aucune restriction. Cette remarque est très précieuse

pour établir la compréhension du „Cogito” chez Noël. Le „Cogito” chez Noël est l'expression de l'observation (interne) des actes de la pensée et leur contenu. Ceci sert de point de départ dans la théorie de la connaissance, non point comme principe, mais comme fondement pour établir d'autres affirmations épistémologiques. Cette règle s'exprime ainsi: on peut et on doit affirmer uniquement ceci, ce qui concerne l'acte de penser et de son contenu.

³ En suivant l'intention du réaliste, Noël se sert des jugements concernant le monde externe comme sujet de sa réflexion. Selon lui, le corélatif de ces jugements ne réside pas dans la réalité en elle-même, mais dans la réalité donnée à la conscience et dans la conscience. C'est pourquoi la réflexion épistémologique peut constater infailliblement le réalisme de la connaissance, qui fut mis en question dans le doute méthodique. Selon Noël, la pratique de vérifier les jugements en les référant aux perceptions, parle en faveur de la possibilité de la réflexion épistémologique. Il identifie donc deux choses différentes: la vérité, dont l'expression est le jugement, avec la vérification. Nous vérifions les jugements en les référant aux perceptions, mais le corélatif des jugements, c'est la réalité en elle-même.

⁴ Le „Cogito” dans la conception de Noël n'est pas ouvert aux choses. De même que le „Cogito” de Descartes, il est fermé.